

## T. Topolnicki do Członków Związku Legionistów Polskich, by wiedzieli komu służą

Statuty Zw. Leg. P. z r. 1989 i 1992, które wspólnie z 9-cioma najstarszymi zwalczałem od r. 1991, wprowadziły skrajną dyktaturę komunistyczną. Ponadto Statut nie jest zgodny z ustawą z r. 1989 o stowarzyszeniach. Wreszcie statuty nie zawierają ani śladu zasad demokratycznych.

Ustawa stanowi, że najwyższą władzą jest Walne Zebranie Członków, natomiast statuty, że Prezes Zarządu zwany Naczelnym Komendantem. Na drugim miejscu stawia statut zarząd, a dopiero na trzecim Walne Zebranie Członków.

Równorzędne Zarządowi władze Związku wybierane przez Walne Zebranie to Komisja Rewizyjna i Sąd Koleżeński. - Statut ogranicza suwerenność tych władz, gdyż stanowi, że członkowie tych władz moga brać udział w Walnym Zebraniu, podczas gdy udział ich jest obowiązkowy, gdyż mają obowiązek składania Walnemu Zgromadzeniu sprawozdań z wykonywania mandatów i nie mogą być ograniczone. Sąd Koleż. jest całkowicie podporządkowany Naczelnej Komendzie. Wg statutu sprawy do rozsądzania ma prawo wносить Naczelnny Komendant. I tak, skargi na Naczelnego Komendanta idą do kosza. Komunistyczne jedynowładztwo.

Powszechnie stosowaną zasadą demokratyczną jest, że Walne Zebranie wybiera Przewodniczącego i sekretarzy. Statut wprowadza komunistyczną zasadę, iż Walnemu Zgromadzeniu przewodniczy Naczelnny Komendant i on mianuje sekretarzy. W ten sposób całkowity przebieg obrad jest wyłącznie w rękach Naczelnego Komendanta., jak również treść protokołu obrad jest taka jak mu jest potrzebna.

Ustawa stanowi, że Zarząd Związku wybiera Walne Zebranie. Natomiast Statut, że połowę członków Zarządu wybiera Walne Zebranie, a drugą połowę oraz Zast. Komendanta, Sekretarza i Skarbnika mianuje Naczelnny Komendant, czyli są to urzędnicy a nie społecznicy.

Statut stanowi, że Delegaci Okręgów są delegowane przez Okręgi. Tymczasem pan Naczelnny Komendant zamianował z okręgu Kraków 10-ciu delegatów tego okręgu, a więc samowola dyktatora nie licząca się nawet ze statutem.

Statut przewiduje, że okręg liczący ponad 50-ciu członków, ma prawo delegować dwóch kandydatów. Ponieważ okręgi w kraju nie są zorganizowane za wyjątkiem Krakowa, ogłoszony Walny Zjazd Delegatów Okręgów nie powinien się odbyć, a ten który się odbył był nieważny.

Walny Zjazd Del. w r. 1992 liczył 10 delegatów z Okręgu Kraków i po dwóch z Tarnowa i Łodzi. Zaś ten skład Walnego Zj. wynoszący 14 członków, miał dokonać wyboru 8-miu czł. Zarządu, oraz 8-miu członków Kom. Rew i Sądu Koleżeńskiego.

Na Walny Zjazd Delegatów nie zaproszono członków rozsianych po całym kraju, czyli ogromna ich większość doznała oczywistego pogwałcenia ich praw. To powinno zdecydować, by taki Zarząd nadal nie pełnił obowiązków, bo gwałci prawa setek członków.

Statut ogranicza Komisji Rewizyjnej prawo kontroli tylko do gospodarki i księgowości, czyli nie wolno jej kontrolować wszystkich trzech muzeów, biblioteki, archiwów, weryfikacji i programu. Jest to też komunistyczna zasada ograniczająca kontrolę, by nie ujawniano różnych uchybień. Dyktatura ułatwia popełnianie nadużyć, nawet kolidujących z prawem.

Podstępne wyłudzenie z Muzeum Jasnogórskiego buławy o szabli Rydza Śmigłego i to w imieniu Związku Legionistów Polskich, przynosi hańbę Związkowi L.P. W dodatku pan Waksmundzki się chwali, że te eksponaty tak ukrył, że nikt ich nie znajdzie. Cały kraj potępia ten złodziejski wyczyn decydentów (K. Waksmundzkiego i Z. Korczyńskiej) a to stanowi podstawę do wykluczenia oboje całkowicie ze Zw. L.P.

Przestępce manipulowanie przez obydwójce decydentów majątkiem legionowym nagromadzonym przez tysiące legionistów, który na rozkaz hitlerowców został przeniesiony przez ówczesnego członka zarządu Z.L.P dr. St. Korczyńskiego do jego domu, gdzie wyznaczał nową siedzibę Zw. L.P., jest haniebnym naruszeniem zaufania, którym darzyli ich członkowie, wybierając do władz Związku.

W nowej siedzibie Zw.L.P. dr. Korczyński był prezesem Związku w podziemiu, opiekunem majątku którego był współuczestnikiem i ratownikiem zawsze oświadczał, że wszystko powróci na Oleandry. Lecz córka sprzeniewierzyła się woli Ojca, zasiadła z Waksmundzkim na całym majątku legionowym i trwonili go z górą przez 10 lat, nie licząc się z tym, że kiedyś się będzie trzeba z tej opieki rozliczyć.

Przestępstwem jest usunięcie wszystkich spisów inwentaryzacyjnych majątku, archiwów, by całkowicie uniemożliwić sprawdzenie ubytków mienia.

Aktualnie, w ciągu pięciu lat gospodarowania, dotąd nie dokonano spisów inwentarzowych majątku, by w dalszym ciągu mogli nim manipulować. Każdy uczciwy opiekun cudzego majątku z nadejściem momentu zwrotu właścicielowi własności, zwołuje duży zespół solidnych ludzi, by spisali dokładnie stan, który ma być zwrócony właścicielowi. P. Korczyńska tego nie dokonała, gdy odzyskaliśmy dom i w dalszym ciągu trwonili majątek legionowy. Na oleandry przynosili coś im się podobało, lecz jaki majątek został spisany tego nikt się nie dowie, i w którym muzeum jest zapisany jako własność tego muzeum czy jako własność, gdy muzealia złożona jako depozyt.

A tworzenie co raz to nowych muzeów /dotąd trzech/ jest dowodem przestępczego manipulowania majątkiem legionowym. Oczywiście nie wolno jest domagać się rozliczenia, nie wolno Komisji Rewizyjnej kontrolować, bo to grozi wykluczeniem ze Związku L.P.

Niestety istnieje dokument pisany przez p. Waksmundzkiego, który stwierdza, „że majątek legionowy został poważnie rozszabrowany. zniszczony, lub zaginął oraz, że część odnaleziono i znajduje się w zbiorach muzeum”. - lecz nie wiadomo w którym. Brak informacji kto niszczył, kto szabrował a kto i w jaki sposób gubił a ponieważ w domu gdzie przebywał majątek mieszkają dwie osoby: Z. Korczyńska i K. Waksmundzki. A może dopuszczono do siedziby Komendy przestępców z ulicy by pod opieką szabrowali, niszczyli i gubili.

Muzeum między wojenne miało nazwę Muzeum Z. L.P. Decydenci zmienili na Czynu Niepodległościowego, do którego Waksmundzki i Korczyńska zdeponowali eksponaty w postaci „depozytów”. A gdy to muzeum zostało skompromitowane założyli trzecie im. Rydza Śmigłego, gdzie ludność Krakowa ma masowo składać majątki w postaci depozytów. Według mnie wszystkie trzy są oparte na tych resztkach Muzeum Leg. P. przerzucane do coraz to nowego muzeum. Sprawa wskazuje przestępstwo. W dodatku dwa nowo założone nie są nigdzie rejestrowane.

W domu Korczyńskiej, gdzie z woli ojca była siedziba Związku L.P. podejrzenie rozszabrowania pada wyłącznie na tych dwoje decydentów.

Trzy procesy karne, które toczyły się od wielu lat przeciwko Waksmundzkiemu o różne przywłaszczenia, nie mogły się odbyć bo on się niezameldował u Korczyńskiej, by uniknąć spotkania z organami sprawiedliwości. Tych procesów nie zgłosił przed wyborami do obydwu kadencji, co w świetle statutu jest podstawą do wykluczenia ze Zw.L.P.

Tworzenie trzeciego muzeum wygląda na zamiar usuwania w cień im. J. Piłsudskiego. Przecież obydwaj Marszałkowie mają w statucie dostojne miejsce otoczone należnym szacunkiem. Niestety jest i drugi przypadek dezawuowania im. J. Piłsudskiego - w zakazie członkom należenie do organizacji piłsudczykowskiej, a więc zniewaga tego imienia. Każdy mógł należeć np. do Zw. Fryzjerów, pielęgniarek a nie wolno do Związku noszącego imię Piłsudskiego.

To manipulowanie majątkiem, znieważanie imienia Wodza, naruszania konstytucyjnych praw obywateli do wyboru gdzie chcą społecznie pracować wypacza ideał Zw.L.P., zupełnie dyskwalifikuje Waksmundzkiego jako działacza i stanowią podstawę do wykluczenia go ze Zw.L.P.

Metoda rządzenia obojga, to zastraszanie członków, okłamywanie, ukrywanie prawdy. Dowodem jest moje pierwsze i drugie wykluczenie uzasadnione wnoszeniem przeze mnie do Prokuratora skargi na Zw.L.P. Jest to brudny fałsz, bo ja składam, lecz przeciw Waksmundzkiemu i Korczyńskiej, a nigdy na Związek L.P.

Karygodna niegospodarność, to wielomiliardowe zadłużenie, którego można było uniknąć. Niszczą mury zalewane z uszkodzonych rynien, dach wymaga naprawy, a burzy się kosztownie mury wewnątrz, jakby to była potrzeba najważniejsza.

Kacykowskie naruszanie godności osobistej członków obydwu generacji wykluczeniem ze Zw. L.P. to metoda stalinowska, usuwanie ludzi, którzy są nie wygodni, i to jest jedynym uzasadnieniem.

Waksmundzki przybrał sobie bezprawnie tytuł „Naczelnny Komendant”. W statutach z r. 1939 oraz 1990 to stanowisko zwie się „Prezes”, który dla zachowania tradycji może używać tytuł „Nacz. Komendant”. Czyli jest to tytuł honorowy a nie funkcyjny. To megalomania. Niestety czuje się on przez to upoważniony do stosowania rygorów wojskowych do tych dwóch starców i kilkunastu pań, członków rodzin legionistów.

Drugą śmiesznością rodzącą politowanie to fakt, że zamianował siebie Wielkim Kanclerzem Orderu Virtuti Civili. Zawłaszczył z eksponatów muzealnych materiały tego odznaczenia i nadaje je czując się następcą Króla Stasia.

Dalszym dowodem megalomanii jest tworzenie Wielkiej Kapituły Orderu Honoru więc wyręcza Prezydenta Rz. P. A specyfika jest taka, że sam swego honoru nie pilnuje, będąc autorem i przestępcą afer kryminalnych.

Przesyłam członkom prawdę o ich idolu. Wnioski do Was należą. Jednak przypominam, do czego upoważnia mnie wiek, że Związek ma służyć idei przypominania społeczności bohaterstwa Legionów i ich Wodza, którzy swym ostatnim powstaniem wywalczyli Niepodległość po 130 latach niewoli.

Będziecie odpowiedzialni, jeżeli Zw. L.P. będzie likwidowany, bo może do tego dojdą decydenci chcąc zakończyć swoją niesławę. Skutki dzisiejsze, to zupełny izolacja od społeczeństwa i innych społecznych organizacji, z którymi statut nakazuje współpracę.

Pozdrawiam Członków Zw. L. P.

Kraków 10.III.1995.

  
T. Topolnicki

żołnierz J. Piłsudskiego  
dwukrotnie wykluczony ze Zw. L. P.